Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410.288.	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.	Strona	Zł. 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.	1/2 strony	Zł. 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się.	1/4 „	Zł. 60 —
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 „	Zł. 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50		1/16 „	Zł. 15·—
			1/32 „	Zł. 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII. Tarnów, piątek dnia 2 lutego 1934 r. Nr. 5.

Nasza sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna.

(Z przemówienia tow. Dra Mossinsohna, wygłoszonego na Radzie Partyjnej ogólnych sjonistów w Palestynie)

Zastanawiając się z daleka nad sytuacją Żydów w krajach golusowych często się zdaje, że burza ucichła. Przyzwyczailiśmy się do wszystkich okropnych wiadomości i pogłosek, jakie z tych krajów nadchodzą. W istocie jednak położenie naszych braci pogarsza się z dnia na dzień.

Przestaliśmy już mówić o wydarzeniach w Niemczech. Ale pętlica coraz bardziej się zacieśnia dokoła szyji naszych braci. Żydzi są zupełnie wyrzuceni poza nawias życia. Pozbawiono ich wszelkich możliwości bytu. Japończyków już uznano za aryjczyków i wciąż się podkreśla, że walka hitlerowców nie jest skierowaną przeciw semitom, lecz przeciw Żydom. Tendencja jest wyraźna. Hitlerowcy dążą do poniżenia Żydów i wyeliminowania ich z pośród wszystkich narodów. Z tego ucisku społecznego Żydzi cierpią nie mniej niż z ucisku gospodarczego.

W obliczu walki premjera Dolfussa ze swymi przeciwnikami uwydatnia się jaskrawie groźna sytuacja Żydów w Austrji. Ostatecznie zwalczające się obecnie obozy uzgodnią swe poglądy, gdy będzie chodziło o prześladowanie Żydów i rozporządzenia antyżydowskie.

Wiadomości, które nadchodzą z Rumunji wskazuje również na to, że wszystkie problemy obracają się około sprawy żydowskiej. Premjer Duca został zamordowany z powodu swego umiarkowanego stanowiska wobec Żydów. Kwestja żydowska stała się obecnie w Rumunji kwestją centralną.

Żydostwo w Polsce znajduje się nad brzegiem przepaści. Wierzę wprawdzie, że żydostwo jest wieczne, ale w obliczu tego strasznego obrazu ogarnia czarna rozpacz.

Palestyna stała się obecnie dla Żydów rozprószonych po krajach golusowych — jedynym terenem ucieczki. Myśl o ojczyźnie dodaje im odwagi. My w Palestynie nie możemy sobie wyobrazić, jakie to ma dla nich znaczenie. Gdy przed kilkoma miesiącami zwiedziłem niektóre kraje golusowe, przekonałem się, że węzeł, łączący Żydów z golusu z Palestyną, jest mocny i potężny.

Wydarzenia w Palestynie mają wielki wpływ na golus. Nie chcę jątrzyć ran, spowodowanych urządzeniem obław na turystów i ograniczeniami imigracyjnemi, lecz sama straszna myśl, że pragnie się zerwać ścisły związek między sytuacją Żydów w golusie a aliją, godzi dotkliwie w istotę pojęcia Siedziby narodowej. Problem bezrobocia wśród Arabów w połączeniu z naszą aliją wysuwa się tylko w tym celu, by pozbawić nas nadzieji, że własnemi środkami i o własnych siłach rozszerzymy i powiększymy pojemność kraju. W ten sposób zamienia się Palestynę w kraj, w którym panuje wprawdzie „prosperity" i który może wprawdzie pomieścić kilka tysięcy Żydów, ale Palestyna nie staje się tym sposobem krajem, który ma rozwiązać wielkie problemy naszego odrodzenia narodowego.

Sprawa Rady legislatywnej wisi nad naszemi głowami jak miecz Damoklesa. Dopóki niema Rady legislatywnej, stanowimy w Palestynie siłę jako naród we własnym kraju, na własnej ziemi. W deklaracji Balfoura zastrzeżono wyraźnie Siedzibę Narodową w Palestynie dla narodu żydowskiego. Niema w tej deklaracji mowy o innych narodach, a Rada legislatywna jest bezwzględnem zaprzeczeniem całej deklaracji Balfoura

Lękiem jednak przejmuje nas to, że naród nasz nie jest do tej ciężkiej i odpowiedzialnej chwili przygotowany. W życiu narodów istnieją ciężkie chwile i w takiej sytuacji między młotem a kowadłem wydobywają się iskry. W takich okresach narody wykazują tężyznę i siłę. W stosunku do golusu możemy wprawdzie zanotować wysiłek w kierunku zjednoczenia sił, celem niesienia pomocy Żydom niemieckim, chociaż akcja ta przedstawia problematyczną wartość. Z początkiem również Liga Narodów poświęciła trochę uwagi sprawie Żydów niemieckich. Później jednak się okazało, że każdy chciał, by drudzy byli dobrzy i wpuszczali do swych krajów uchodźców niemieckich Odnośnie do odbudowy Palestyny jednak brak w tym ciężkim czasie koncentracji sił.

Organizacja sjonistyczna jest rozkawałkowana. Kierownictwo jednostronne, a wszelkie inne kierunki oddalone są od wpływu. Nie było jeszcze takiej nienawiści między frakcjami, jak obecnie. Gdzież jest więc tak konieczna obecnie zbiorowa siła?

Sytuacja wewnętrzna jest straszniejszą niż zewnętrzna. Sjonizm jest sprawą Odrodzenia naszego narodu, sprawą Ojczyzny dla narodu. O tem jednak zapomina się coraz częściej. Zdaje się, że przy aliji, na którą tak wyczekiwaliśmy, sjonizm traci na swej treści. Uważa się obecnie Palestynę za kraj, w którym można poprawić sobie byt i nic pozatem. Goniliśmy za nowymi olim i zrezygnowaliśmy z hebrajskiej kultury. Uroczystości urządzone w Palestynie z całą próżnością z okazji Sylwestra, są dla nas poniżające. Czy za mało całowaliśmy bat obcych? Fakt ten jest bezpośrednim wynikiem duchowego nastawienia, które wszystko neguje. Próżnością budować nie można. Cofamy się wstecz. A zło tkwi w tem, że nie odczuwa się tego upadku i dlatego jesteśmy tak słabi w naszej walce. Musimy przecież narodowi dać treść życiową, a czy takiemi uroczystościami tego dokonamy?

Gdzie wyjście? Nie mamy żadnego wyjścia, jak go niema zresztą cała dusząca się Europa. Każdy kraj szuka sposobów wydobycia się z kleszczy. Nie mogę niestety wskazać na coś, coby było dla nas wyjściem. Musimy jednak pamiętać, że jeżeli groźba pięści dorosłego człowieka czasem odnosi jakiś skutek, to pięść dziecka wywołuje tylko śmiech. A nas przecież zwalczają pięścią. Jeżeli faszyzm jest kłopotem u innych narodów, to u nas jest on głupstwem. Pięść i faszyzm nas niszczą. Tych haseł nie możemy wypisać na naszym sztandarze.

Nasza droga jest daleka — droga ofiar i wytężonej pracy bez przerwy. Musimy podkreślić nasze żądania, uświadomić i przekonać narody świata, że narodu liczącego 17 miljonów dusz — nie można utopić w morzu. Żydzi mogą stać się siłą budującą i twórczą, lub odwrotnie — siłą destruktywną i niszczycielską. Ludzkość musi to zrozumieć. Narody świata zbyt są zajęte własnemi troskami ale musimy wykorzystać te chwile, które są wolne dla naszych spraw.

A dokonać tego można jedynie przez twórczą pracę, a nie naśladowaniem cudzych dróg.

My ogólni sjoniści, którzy nie mamy ani „Międzynarodówki" ani też tęsknoty za „Agudą", ale tylko Organizację sjonistyczną i Naród żydowski, musimy starać się o zjednoczenie całego narodu, ojców i synów. Oto nasze główne zadanie.

Poraz pierwszy mamy my ogólni sjoniści szczególną misję, którą wzięliśmy na siebie, a mianowicie akcję na rzecz „Kfar Usyszkin". Z nadmiaru trosk zapomnieliśmy zupełnie o problemie ziemi. Wszystkie rozporządzenia w dziedzinie obrotu ziemią, mają jedynie na celu oddalenie nas od ziemi. „Przyjaciele" nasi, którzy nam radzą, abyśmy się poświęcali jedynie handlowi i przemysłowi, będą jutro się z nas śmiali i powiedzą: „Przecież i w Palestynie jesteście tylko handlarzami".

Dlatego musimy pamiętać, że nowych tysiąc dunamów ziemi i nowe osiedle żydowskie powinne być naszą odpowiedzią na wszystkie ataki przeciw nam skierowane. Narzekaliśmy, że nas odsunięto od KKL. Obecnie mamy sposobność do osiedlenia na ziemi „Kfar Usyszkin" tych Żydów o małym kapitale, dla których zawsze żądaliśmy ziemi. Mamy młodzież ogólnosjonistyczną, zrzeszoną pod naszym sztandarem — a stojąca w naszych szeregach. Musimy dbać o skolonizowanie tej młodzieży. Wzięliśmy na siebie to zadanie i musimy dołożyć wszelkich starań, by akcja ta została uwieńczona sukcesem. Akcja doda nam świeżych sił i zapału i natchnie ożywczym duchem jiszuw w Palestynie i Żydów w golusie.

Udając się zagranicę, mam do spełnienia dwa zadania na wewnątrz i zewnątrz: Wyłuszczenie przed naszymi przyjaciółmi, wśród narodu angielskiego naszych trosk i grożących nam niebezpieczeństw oraz wzmocnienie i budzenie narodu żydowskiego w golusie, a w szczególności naszych towarzyszy ogólnych sjonistów.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Drowi J. Feigowi za sumienne wyleczenie naszej córeczki z poważnej choroby, wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Leonowie Spielvoglowie.

Czy Calais w minjaturze?

(Artykuł dyskusyjny w sprawie młodzieży)

Artykuł tow. Dra Chometa, umieszczony w Tyg. Żyd. Nr. 3 może wywołać u czytelnika nieobeznanego z naszemi sprawami organizacyjnemi wrażenie, że istnieje problem młodzieży w naszej organizacji, że z jednej strony stoją młodzi, pełni zapału sjoniści o wielkim rozmachu i o szerokich horyzontach, a z drugiej strony stoi obóz wysłużonych inwalidów, starych, nadąsanych i mrukliwych, którzy na konferencjach najchętniejby spali, a najwyżej rozprawialiby o polityce krajowej. A gdy młodzi pragną się wznieść ku wyżynom sjonistycznym, starzy łapią ich za poły, obcinają im skrzydła, domagając się jeszcze respektu dla ich starości.

Ponieważ i ja należę do obozu starych, mnie przypadło w udziale zadanie przedstawienia faktycznego stanu rzeczy, by niezorjentowany czytelnik mógł sobie wyrobić zdanie o obecnej sytuacji w organizacji ogólno-sjonistycznej.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że my starzy nie mamy przed sobą jednolitej młodzieży ogólno-sjonistycznej, lecz dwie mniej więcej równe pod względem siły grupy młodzieży ogólno-sjonistycznej. I chociaż niema między niemi żadnych różnic ideologicznych, to jednak wzajemnie się zwalczają z większą jeszcze zaciętością, nizby należało zwalczać młodzież ideologicznie sobie obcą lub wrogą. Jesteśmy świadkami smutnej walki w łonie obozu młodzieży ogólno-sjonistycznej, która to walka przerodziła się już niestety we wzajemną nienawiść fanatyczną.

Niesłuszne jest więc twierdzenie tow. Dra Chometa, że nie mamy zrozumienia dlas praw młodzieży. Owszem, mamy nawet wielkie zrozumienie dla tych spraw i chętnie temi sprawami się zajmujemy. Nie mamy natomiast zrozumienia dla pustej walki, nie mającej żadnego zgoła związku z problemem młodzieży.

Żelazne prawo logiki wymaga, by jedna odpowiedź nie zawarła w sobie dwóch sprzecznych zdań. Jeżeli ktoś odpowiada na jakieś pytanie tak, nie może równocześnie na to samo pytanie odpowiedzieć nie. A ponieważ nasza młodzież jest poróżnioną tak dalece, że to, co jedna grupa uważa za czarne, druga uważa, że jest białe, przeto starzy nie mogą obu grup zadowolnić, skutkiem czego jedna strona zawsze jest niezadowolona.

Jeżeli tow. Dr Chomet nie obrazi się z tego powodu, że go zaliczę do „starych", to mu udowodnię, że ta grupa młodzieży, która jest z takiego „starego" jak on zadowolona, nie jest zadowolona ze mnie. Natomiast druga grupa uważa, że takiego starego (bez cudzysłowu) jak ja — nie należy jeszcze postać na emeryturę i nie zgadza się z polityką tow. Dra Chometa w sprawie młodzieży. Gdzież więc jest konflikt między starymi a młodymi? Jeżeli istnieje jakiś konflikt, to jedynie wśród młodzieży samej i to właśnie jest najsmutniejsze w całej sprawie.

Kiedy to p. Dr Chomet słyszał, że starzy są oburzeni, jeżeli młodzi mają własne zdanie? Owszem, niech wypowiedzą swoje zdanie, ale niech to będą zdania, któreby można było — nie mówię już zwalczać — ale przynajmniej zrozumieć. Faktem atoli jest, że jedna grupa domaga się wykluczenia drugiej. Cóż więc mają starzy począć? Oni nikogo nie chcą wyrzucać. Czy dlatego należy ich wyrzucić?

Prawdą jest, że jesteśmy organizacją demokratyczną i starzy nie mają żadnych przywilejów. Należy jednak pamiętać, że demokracja to nie anarchja. Demokracja również ma pewne granice, których nie wolno przekroczyć ze względu właśnie na tę demokrację. Jedną z tych zasad jest to, że wybrane instancje naczelne muszą być respektowane, a uchwały większości muszą być przestrzegane bez względu na to, czy to komuś jest przyjemne, czy też nie. Jeżeli tow. Dr Chomet powołuje się na demokrację i żąda praw dla młodzieży, to pozwolę sobie go zapytać: czy odbycie konferencji wbrew zakazowi Egzekutywy jest demokratyczne? Czemże więc różni się on od rewizjonistów, którzy również nie stosują się do uchwał Egzekutywy światowej?

Jeżeli my starzy powołujemy się na dyscyplinę partyjną, nie oznacza to bynajmniej, że żądamy respektu dla naszego wieku. Domagamy się tylko respektu dla całości Organizacji. Nie chcemy anarchji w naszym obozie. I tu pozwolę sobie zacytować słowa tow. Dra Chometa z artykułu w Nrze 4 T. Ż., w którym pisze: „Gdyby tylko z pewnych stron nie przeszkadzano, gdyby tylko chciano zastosować się do uchwał, nakazujących równomierne traktowanie obu organizacyj". Tego właśnie domagamy się również od tow. Dra Chometa, by w swoim zakresie działania na terenie Tarnowa równomiernie traktował obie organizacje. Niech nie odmawia lokalu sjonistycznego jednej grupie na życzenie drugiej. Niech nie toleruje, by jedna grupa groziła rozbiciem zgromadzenia drugiej. Niech tow. Dr Chomet nie weźmie za złe, jeżeli stary pozwala sobie na to, by również mieć własne zdanie, że taki stary ma odwagę nie uciskać tej grupy, z którą grupa tow. Dr Chometa nie sympatyzuje.

Oczywiście, że młodzież ma prawo być niezadowoloną z polityki Egzekutywy. Oczywiście, że ma ona pełne prawo do krytyki. Ma ona też prawo na konferencji wybrać inną Egzekutywę, ale niema ona prawa przeciwstawić się Egzekutywie, dopóki ona urzęduje.

My starzy zawsze respektować będziemy każdą Egzekutywę, nawet Egzekutywę samych młodych, ale wszelkiemi siłami zwalczać będziemy każdą próbę stworzenia nowego Calais w minjaturze w naszej organizacji na terenie Małopolski zachodniej.

Joachim Neiger

Zmiany w sądzie.

Naczelnik sądu grodzkiego p. Dr Brodziński został zamianowany sędzią okręgowym. Prowizoryczne kierownictwo sądu grodzkiego objął Dr Stanisław Król, kierownik sądu pracy. Sędzia Jan Kosiba z oddziału egzekucyjnego przeszedł do oddziału niespornego i hipotecznego. Sędzia Alojzy Rudnicki z oddziału karnego przeszedł do oddziału procesowego, a oddział karny sądu grodzkiego otrzymał sędzia A. Trybuła, kierownikiem oddziału karnego sądu grodzkiego jest sędzia Bursztyn Edward.

Boją się „Hatikwy".

Biedny jest ten Zarząd kahalny. Biedny ten przewodniczący Zarządu p. Aberdam. Boi się „Hatikwy" — jak Belzebub święconej wody.

W niedzielę odbyła się w Nowej Synagodze uroczystość z okazji 71 rocznicy powstania styczniowego. W program wchodził obok hymnu państwowego i „Hatikwa", którą miał odśpiewać chór synagogalny. W ostatniej chwili p. Aberdam zakazał. „Hatikwy" w Synagodze śpiewać nie wolno.

Czem jest „Hatikwa" dla Żydów? Jest naszym hymnem narodowym. Jest pieśnią budzącego się do nowego życia narodu. Jest zwiastowaniem lepszej przyszłości naszej.

„Hatikwę" śpiewa młodzież żydowska, wykuwająca z ciężkiej rzeczywistości żydowskiej nowe życie w Erec Izrael.

Nie rażą dźwięki „Hatikwy" przedstawicieli innych narodów świata, którzy oglądają i podziwiają nasze dzieło palestyńskie. Ileż to razy nasze władze dały wyraz szacunku wobec „Hatikwy", słuchając jej bez uprzedzeń Bo któryś to naród żywy nie rozumie naszej pieśni narodowej? Tylko p. Aberdam i jego towarzysze nie mogą znieść „Hatikwy".

Nie od dzisiaj zresztą. Jeszcze w roku 1930 p. Aberdam wsławił się również zakazem śpiewania „Hatikwy" w Nowej Synagodze z okazji święta państwowego.

Możemy powtórzyć dziś to, co pisaliśmy wówczas o tym haniebnym zakazie:

„Ot ta dziwaczna spółka jest już nieszkodliwa. Jeszcze się rzucają w ostatnich podrygach, jeszcze wyrzucają z ust cuchnącą pianę na wszystko, co jest świętem i drogiem dla żydostwa.

Ale oni już są bez następców. Ich synowie i córki lgną do sjonizmu i w naszej wychowują się atmosferze. Dzieci tych moszków, którzy nibyto walczą w obronie religji, to nasi najlepsi pionierzy, to nasi najdzielniejsi towarzysze.

Tak, panie Aberdam! Dzieci i wnuki pańskie śpiewają „Hatikwę" — kochają tę pieśń, która razi pańskie wydelikacone w kuźni agudowskiej uszy!

Nic wam nie pomoże! Należycie do rupieci, do przeszłości! Wasze potomstwo w naszych stoi szeregach. — A „Hatikwa" uczy wasze dzieci godności i dumy narodowej, uczy je pracować w pocie czoła w Erec Izrael, uczy je suszyć tam bagna i moczary, uczy je bronić was, gdy krzywda wam się dzieje.

Przepadło! Zawładnęliśmy duszę młodego Żyda. Wasze dzieci należą do nas. Z nami śpiewają „Hatikwę" i z nami walczą o Odrodzenie narodu żydowskiego".

AN-SKI.

Jak Montefiore wykupił u cara Żydów.

Przełożył F. Sch.

Wśród legend i opowieści An-skiego znajduje się następująca interesująca opowieść ludowa:

Gdy nastąpił wybór królowej Anglji i koronacja miała się już wkrótce odbyć — monarchini urządziła uroczysty bankiet, na który zaprosiła królów i książąt z całego świata, by ich przy tej sposobności osobiście poznać. Na wspaniałą ucztę zaprosiła także najwybitniejsze osobistości Wielkiej Brytanji, a w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem — rozumie się — swego najbliższego doradcę i ministra Mojżesza Montefiorego.

Gdy biesiadnicy zasiedli przy wykwintnych stołach i po jakimś czasie pod wpływem doborowych win dostali różowe humory — królowie zaczęli opowiadać o swoich krajach. Jeden chwalił się tem, że kraj jego jest wielki, drugi monarcha podnosił duży zapas złota i srebra, trzeci chwalił się mocarstwowem stanowiskiem kraju i silną armją, czwarty — swą mądrością..

Nagle zabrał głos car rosyjski, Mikołaj I, który oświadczył: „Mój kraj jest największy na świecie, naród mój, nad którym panuję, jest rozsiany, jak ziarna piasku w morzu. Zliczyć go nie można. Jestem błogosławiony bogactwem i majątkiem. Jedno tylko mnie martwi: „W kraju moim wieszka bardzo wiele Żydów i nie wiem, jak się ich pozbyć".

Słyszał to Montefiore i bardzo się zmartwił. Po chwili jednak podszedł do cara, skłonił się i rzekł: „Ekscelencjo! Jeśli dobrze zrozumiałem, nie jesteś zadowolony z tak wielkiej liczebności Żydów w Twoim kraju. Zapewniam, że łatwo mógłbyś się ich pozbyć".

„W jaki sposób?" — zapytał Mikołaj.

„Całkiem prosto: sprzedaj mi ich. Zapłacę Ci za każdą duszę żydowską, bądźto za rabina, bądź dziecko, czy kobietę — irzy ruble w gotówce".

„I zabierzesz Żydów z mego kraju?"

„Wszystkich. Bez wyjątku".

Mikołaj bardzo się tem ucieszył. Wszak świetny zrobił interes! Pozbędzie się wszystkich Żydów i w dodatku otrzyma dużo, dużo pieniędzy!

Z miejsca wyraził swoją zgodę i natychmiast też ustalono, że za trzy miesiące Montefiore przyjedzie do Rosji, wyrówna cały rachunek i zabierze ze sobą wszystkich Żydów.

Wróciwszy do Rosji, car zwołał swoich ministrów i senatorów, którym oznajmił radosną wieść o dokonanej transakcji: „Zrobiłem świetny interes" — wywodził — sprzedałem wszystkich Żydów po 3 ruble w gotówce za głowę".

Gdy to ministrowie i senatorowie usłyszeli — złapali się za głowy. Chórem zaczęli przekonywać cara: „O władco! — wołali — cóżeś uczynił? Wszak w ten sposób tracimy na każdy Żydzie, bez względu na to, czy to mężczyzna, dziecko, czy kobieta, przeciętnie po 40 rubli rocznie. Przecież staniemy się żebrakami, jeśli ich oddasz po tak niskiej cenie!".

To przekonało cara, który zrozumiał, że właściwie wpadł. „Co czynić?" — zapytał.

Zaczęli więc ministrowie i senatorowie medytować nad tem, co czynić, aby nie trzeba było wydać Żydów.

Wreszcie odezwał się jeden z ministrów, który znalazł taką radę:

„Ekscelencjo! Wiem jak zatrzymać Żydów. Jak wiadomo, Żyda można po tem poznać, że nosi brodę i pejsy, oraz długą kapotę. Wydaj rozkaz, aby wszyscy Żydzi ścięli sobie brody i pejsy i ubrali krótkie surduty. W ten sposób nikt ich nie pozna, że są Żydami. A gdy Montefiore przyjedzie, oddasz mu Karaitów i powiesz, że innych Żydów w Twoim kraju niema".

Rada podobała się carowi, który natychmiast wydał rozkaz, aby wszyscy Żydzi ścięli brodę i pejsy i ubrali krótkie surduty. Gdy w oznaczonym terminie Montefiore zjawił się w Petersburgu i z kontraktem, sporządzonym w Londynie z carem, przybył do monarszego pałacu — przyjął go jeden z ministrów, który oświadczył:

„Jako prawdziwych Żydów uważamy Karaitów, innych bowiem Żydów u nas niema. Jeśli chcesz — zabierz sobie Karaitów i zapłać wedle umowy".

Montefiore natychmiast zrozumiał, że nie chcą mu Żydów wydać. Oburzony takiem postępowaniem nie pożegnał się nawet i bezzwłocznie wyjechał.

Na sobotę Montefiore zatrzymał się w Wilnie. Namiestnikiem Wilna był wówczas hrabia Potocki. Gdy się dowiedział o przybyciu Montefiorego, natychmiast z całą pompą złożył mu wizytę. Potocki przyjęty został z należytym szacunkiem i wywiązała się serdeczna, długa pogawędka. Nagle, w czasie tej rozmowy wpada do pokoju kurjer carski z Petersburga i podaje Montefioremu zalakowany list od Mikołaja.

Mojżesz Montefiore oglądnął list z różnych stron i po chwili położył go na stole, nie otwierając wogóle koperty.

Potocki zapytał! „Dlaczego nie czytasz listu? Szacunek dla majestatu władcy wymaga, aby list jego natychmiast otworzyć".

Montefiore odrzekł: „Dziś jest sobota i jakakolwiek tego rodzaju czynność jest surowo wzbroniona".

Potocki chce go wyręczyć i zamierza list otworzyć. Montefiore, wstrzymując go, rzekł: „Jesteś możnym panem, a pozatem moim gościem. Nie mogę pozwolić, abyś się poniżył i otwierał moje listy".

Wówczas Potocki wezwał służącego i kazał mu otworzyć zalakowany i pieczęcią carską opatrzony list. Gdy polecenie zostało spełnione i służący kopertę otworzył — padł nagle na miejscu nieżywy. List zawierał truciznę. Trucizną działającą doraźnie. Na podłodze leżał trup.

Montefiore natychmiast odjechał. Przybywszy do Londynu udał się natychmiast do królowej, skłonił się nisko i kolejno opowiedział przebieg wypadków.

Królowa oburzyła się i wkrótce zaczęła wojnę z carem Mikołajem

W powyższem właśnie zdarzeniu ma swoje źródło wojna Sebastopolska.

Kogo darzyć zaufaniem?

(zob. „Tyg. Żyd." Nr. 45, 47, 48 i 49 z r. 1933)

V.

Skargi i żale trzymiljonowej ludności żydowskiej w Polsce, będące wyrazem bólu i cierpień, stają się coraz silniejsze, coraz głośniejsze i coraz częstsze. Bo też położenie wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa żydowskiego jest coraz gorsze. Pomijając zewnętrzną formę odnoszenia się do Żydów, trochę gładszą i mniej brutalną, aniżeli podczas rządów endeckich, rządy pomajowe w niczem nie zmieniły swego stosunku do postulatów gospodarczych i kulturalnych, wysuwanych przez ludność żydowską. Ustał tylko krzyk antysemicki, zniknły hasła żydożercze, ale antysemityzm pozostał w programie. Nie wyrzeczono się go, przeciwnie czyniono i czyni się nadal próby zrealizowania go w części, lub też w całości. Zmieniły się tylko metody. Nie wywołuje się więcej ekcesów, nie judzi się i nie szczuje. Wyrzeczono się hałaśliwych metod walki, jednak bez szkody dla realizacji haseł antysemickich. Dzięki temu uśpiono czujność i gotowość do obrony mas żydowskich, które uwierzyły w uspokojenie namiętności i osłabienie napięcia antysemityzmu. Obóz obrońców zagrożonego żydostwa został rozbity i poważnie osłabiony. Oporność społeczeństwa żydowskiego rozluźniła się, a front walki załamał się.

Z tych też względów należy uważać nasze położenie pod pewnymi względami za cięższe. Tak samo i na polu politycznem sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. Podczas gdy za czasów endecji rządy nie wtrącały się do naszych walk i sporów wewnętrznych, pozostawiając nam swobodę w wolnej grze sił politycznych, sanacja z całą gwałtownością wkroczyła i na ten teren.

Wystarczy porównać choćby tekst mało popularnej „ugody" za rządów Grabskiego z dzisiejszem kompletnem zniszczeniem minimalnej autonomji gmin żydowskich, z popieraniem najciemniejszej reakcji, z mieszaniem się władz nawet w sprawy duszpasterstwa i rytuału żydowskiego, ze skreślaniem poszczególnych pozycyj budżetów kahalnych, z lekceważącem traktowaniem już nie tylko narodowych, ale nawet wyznaniowych postulatów żydowskich (np. § 20 i sposób układania komisyj wyborczych w kahałach), ażeby stwierdzić, że w tej dziedzinie życia żydowskiego jest gorzej, aniżeli było przed objęciem władzy przez obecne rządy.

Rozbija się i atomizuje do reszty biedne, zdezorjentowane społeczeństwo żydowskie, a wóz zarządzeń, rozkazów i zakazów toczy się bez hamulca, tratując i niszcząc resztki naszego dawnego samorządu.

W ostatnich kilku latach weszło społeczeństwo żydowskie w okres walki wewnętrznej, wywołanej przez czynniki zewnętrzne. Stało się to w chwili, gdy podważono podwaliny naszej egzystencji i całe Żydostwo przechodzi ciężki kryzys. Podczas gdy byliśmy najbardziej zaabsorbowani tytaniczną walką o zdobycie żydowskiej siedziby narodowej, rozerwano wewnętrzny front polskiego Żydostwa. Narzucono nam wewnętrzną walkę w czasie, kiedy należałoby koniecznie skupić wszystkie nasze twórcze siły dla ratowania najprymitywniejszego bytu materjalnego mas żydowskich oraz zespolić i zjednoczyć się celem niedopuszczenia do ciągłego rugowania nas przy pomocy ustaw, rozporządzeń i interpretacyj.

We wszystkich dziedzinach życia żydowskiego mamy tedy do czynienia wyłącznie z momentami politycznemi. Dlatego też do zwalczania i łagodzenia tych momentów nie są powołane ani organizacje gospodarcze, ani związki zawodowe. Linja przewodnia obecnego reżimu nie jest gospodarczą, lecz polityczną. Jeżeli zwalcza się u nas kupiectwo i niszczy się je, to nie dlatego, że zajmuje się ono handlem, ale dlatego, bo ono jest w swej większości żydowskiem. Ale z chwilą, gdy się Żydów zniszczy i na gruzach żydowskiego handlu powstanie handel polski — walka ustanie. Gdy odstelek kupiectwa żydowskiego odpowiednio się zmniejszy, wówczas ustaną religijne skrupuły polskich organizacyj kupieckich i z pewnością przymusowy spoczynek niedzielny zostanie w handlu zniesiony. Skoro tedy okazuje się, że walczy się ze stanem kupieckim tylko dlatego, bo ono jest przesycone Żydami, a w tych dzielnicach, gdzie kupiec żydowski został wyparty, walka ustała, to jest niesumienną demagogją wmawianie kupcowi żydowskiemu, że jego interesów może bronić skutecznie tylko „apolityczna" zawodowa organizacja kupiecka. Nie wolno tedy ukrywać przed masami żydowskiemi politycznej prawdy i wmawiać im hasła spólnoty zawodowej w czasie, gdy twardą walkę o ich istotne prawo do egzystencji prowadziły i prowadza organizacje polityczne.

Mgr. Henryk Spielman

Związek Światowy Ogólnych Sjonistów przeciw akcji petycyjnej.

Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Sjonistów Centrala w Europie powzięło w dniu dzisiejszym na naradzie wszystkich czterech członków Kierownictwa, w sprawie petycji rewizjonistycznej, jednomyślnie następujące uchwały;

1) Kierownictwo Zw. Świat. Org. Sjon., centrala w Europie, uważa petycję rewizjonistyczną za złamanie dyscypliny webec uchwał Kongresu w myśl których żadna grupa Światowej Org. Sjonist. nie ma prawa bez uprzedniego zezwolenia Egzekutywy podejmowania samodzielnych akcyj politycznych;

2) Kierownictwo oświadcza wobec tego, że, zgodnie z oświadczeniem Egzekutywy w Londynie z powyższego powodu zajmuje negatywne stanowisko wobec petycji rewizjonistycznej;

3) Kierownictwo oczekuje, że wszystkie ogólno-sjonistyczne organizacje krajowe, grupy krajowe, jakoteż wszyscy ogólni sjoniści nie wezmą udziału w podpisywaniu petycji.

Kraków, 30 stycznia 1934

Dr Ignacy Schwarzbart, przewodniczący
Członkowie. Dr Józef Rufeisen, Mgr Leon Salpeter, Dr Emil Schmorak.

Nowa „partja" ortodoksyjna.

W łonie ortodoksji tarnowskiej powstała nowa „partja". Zwolennicy Bobowej i Kołaczyc utworzyli nowe „stronnictwo" pod nazwą „Agudath Charajdim", którego głównym celem ma być walka z Agudą.

Pierwsze zderzenie między obiema „partjami" nastąpiło podczas posiedzenia Zarządu kahalnego, odbytego we wtorek dnia 30 stycznia br., na którem dokonano uzupełniających wyborów do Komisji wyborczej.

Otóż przedstawiciele „Agudath Charajdin" wysunęli kaudydaturę pp. Chaima Engländera i Arona Maurera na członków komisji, czemu agudowcy stanowczo się sprzeciwiali.

Gdy jednak kandydaci „Agudas Charajdim" wybrani zostali większością głosów — wówczas agudowcy opuścili demonstracyjnie posiedzenie.

Do społeczeństwa żydowskiego!

Stosunki materjalne tutejszego Zakładu sierót żydowskich znajdują się od dłuższego czasu w bardzo opłakanym stanie. Instytucje samorządowe subwencjonujące Zakład, zredukowały subsydja prawie do połowy. Składki miesięczne członków spadły do minimum z powodu zubożenia ludności żydowskiej.

Ciężka sytuacja ekonomiczna kupiectwa i inteligencji żydowskiej wpłynęła bardzo ujemnie na wpływy Zakładu wogóle.

Zmniejszyły się wprawdzie wskutek potanienia artykułów pierwszej potrzeby i wydatki na utrzymanie Zakładu, mimoto rozbieżność cyfr dochodowych i rozchodowych jest nadal wielka. Zakład pracuje z coraz bardziej wzmagającym się deficytem, a byt jego jest mocno zagrożony.

By nie dopuścić do upadku tej jedynej tego rodzaju a tak nader pożytecznej instytucji społecznej w Tarnowie, rozpoczynamy dzisiaj na łamach „Tygodnika Żydowskiego" fundusz łańcuchowy na rzecz iej instytucji i apelujemy tą drogą do Społeczeństwa żydowskiego o wydatne poparcie tej akcji.

ZARZĄD

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót żydowskich.

P. inż. Maksymiljan Eichhorn składa 10 Zł i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Flecka i Radcę Dra Goldsterna.

P. Dr Goldberg składa 10 Zł i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Zygmunta Fleischera, Józefa Maschlera i Dra S. Schönfelda.

P. Dr. Menderer składa 10 Zł i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Eljasza Gewürza, Izaka Schönwettera i Henryka Fluhra.

Józef Umański.

(z okazji 25-lecia pracy kulturalnej w Tarnowie)

Oryginalny typ, rzadko obecnie spotykany w świecie żydowskim. Wybitny talmudysta i haskalista. Głęboko religijny i człowiek nauki. Nauczyciel dla wszystkich spragnionych wiedzy, począwszy od dziecka szkolnego, a skończywszy na naukowcu i haskaliście. Oto sylwetka skromnego Umańskiego o którym nie każdy może wie, że jest chodzącym skarbcem wiedzy tak judaistycznej jak i ogólnej.

Umański rozpoczął swą pracę kulturalną w naszem mieście jako nauczyciel w szkole hebrajskiej „Safa Berura" założonej w roku 1908. W ciągu całego szeregu lat Umański wychował całe pokolenie hebraistów, z których możemy być dumni.

Umański jest fanatykiem hebrajszczyzny. Zdaje mi się, że nigdy nie słyszałem z jego ust słowa w innym języku niż hebrajskim. Nigdy jeszcze nie odstąpił od swej zasady posługiwania się jedynie językiem hebrajskim. Jego fanatyzm naszego języka narodowego przypomina nam postać Ben Jehudy, pioniera ruchu hebrajskiego w Palestynie. Gdyby wszyscy hebraiści w golusie mieli w sobie upór Umańskiego, wyniki pracy dla hebraizacji ulicy żydowskiej byłyby o wiele lepsze.

Umański jest nietylko nauczycielem dla dzieci i dorosłej młodzieży. Jest on również wybitnym uczonym i badaczem. Mamy mu do zawdzięczenia dwa poważne dzieła talmudyczno-historyczne, a mianowicie biografje dwóch wybitnych autorytetów talmudycznych Lewi i Raw. Właściwie określenie biografja nie odpowiada pracom naukowym Umańskiego. Biograficzna bowiem część zajmuje w pracach tych mało stosunkowo miejsca. Główna jego zasługa polega na wyczerpującem zebraniu sentencyj i myśli Lewiego i Rawa, rozrzuconych po rozległem „morzu Talmudu". Każdy, kto kiedyś usiłował wypłynąć na to „morze" potrafi odpowiednio ocenić ogrom pracy naukowej Umańskiego, który z mrówczą cierpliwością wydobywał wszystkie te perły z obszernego materjału talmudycznego.

Oto sylwetka nauczyciela, wychowawcy i uczonego Umańskiego, który z wielkiej skromności sam siebie nie docenia. Oto typ Żyda, który coraz bardziej staje się rzadkością. Oto jeden z wychowanków Beth Hamidraszu, których wydali z pośród siebie duchowych bohaterów naszego narodu jak Achad Haam i Bialik,a który bez Beth Hamidraszu nie byliby tem, czem są.

Po ćwierćwieczu pracy kulturalnej w naszem mieście Umański ma możność realizacji najgorętszego swego życzenia życiowego w Palestynie, dokąd w najbliższym czasie wyjeżdża. Tam oddychać będzie czystem powietrzem hebrajskiem, którego tak pragnie. W Palestynie Umański z świeżą energją kontynuować będzie swą pracę naukową, do której jest powołany.

Życzymy mu wiele jeszcze szczęśliwych lat w naszej Siedzibie narodowej w Erec.

Joachim Neiger.

Krzywdzące wymiary.

Panowie z komisji szacunkowej, wybranej przez komisaryczny zarząd kahalny tak dowolnie wymierzali składki poszczególnym obywatelom, że aż dziwić się należy, że obywatele, którym powierzono tak odpowiedzialną czynność, nie pamiętali o tem, że pierwszym obowiązkiem członka komisji szacunkowej jest bezstronność i objektywność. Moglibyśmy przytoczyć cały szereg niesprawiedliwych i krzywdzących wymiarów — moglibyśmy wymienić cały szereg obywateli, którzy sobie względnie innym wymierzyli nieproporcjonalnie niskie w stosunku do ich majątków składki, podczas gdy mnóstwo biednych podatników jaskrawie pokrzywdzono, wymierzając im horendalne jak na dzisiejsze stosunki stawki. Ze szczególną „opieką" potraktowano inteligencję, a z pośród tej wyróżniono adwokatów. Mimo bowiem fatalnych stosunków, panujących w adwokaturze, komisja szacunkowa nie oszczędziła adwokatów i wymierzyła im składki, których żaden adwokat dziś zapłacić nie jest w stanie. No — a jeżeli ktoś ma to szczęście i podejrzany był o tendencje sjonistyczne — to już wymiar był całkiem niedorzeczny.

Jak nazwać takie postępowanie, że p. Dr Goldsternowi, który należał do komisji szacunkowej, wymierzono składkę w kwocie 20 Zł — a adwokatom, lekarzom i wielu kupcom, nienależącym do Agudy — wlepiono wygórowane składki? Takich przykładów moglibyśmy wyliczyć dziesiątki.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie będzie już ogłoszone rozporządzenie ministra wyznań religijnych, regulujące zagadnienie gospodarki finansowej, a nadewszystko wpływów do kas gmin wyznaniowych żydowskich. Zamiast obecnego systemu szacunkowego, opartego na działalności specjalnych komisyj wprowadzony ma być system, uzależniający wysokość składki gminnej od wysokości podatku dochodowego. Składka doliczana ma być do tego podatku i pobierana jednocześnie z sumą wymiaru. W ten sposób wymiar składki gminnej będzie niewątpliwie sprawiedliwszy, niż dotychczas. Umożliwi się pozatem płatnikom obronę, gdyz wraz ze złożeniem odwołania w sprawie podatku dochodowego rozpatrzona będzie również sprawa składki gminnej.

Zarząd szkoły „Safa Berura" składa serdeczne gratulacje p. prof. Drowi Mojżeszowi Weissmanowi z okazji uzyskania dyplomu rabinackiego Akademji dla Teologji Żydowskiej w Wrocławiu.

Drogiemu koledze Juljuszowi Feldowi z okazji zaręczyn z p. Delą Lichtman ze Lwowa serdecznie gratuluje **Simon Kleinhändler.**

Z okazji zaręczyn Feiwla Schwimmera z Jasła z p. Franią Einheberówną z Gródka Jagiel. serdecznie gratuluje **Leon Zajdner.**

SPROSTOWANIE.

Tarnów, d. 30 stycznia 1934

Szanowna Redakcjo!

W numerze 2 „Tygodnika Żydowskiego" z r. 1934 ukazała się notatka pt. „Młodzież sjonistyczna na Kfar Usyszkin".

W notatce tej, która została później powtórzoną przez „Nowy Dziennik", podana jest wiadomość, że Organizacje, należące do Ligi Pracującej Palestyny wpłaciły na rzecz Kfar Usyszkin minimalne sumy — np Buslija 5 Zł, Gordonja 7 Zł, Haszomer-Hazair 30 Zł, natomiast inne organizacje, nie należące do Ligi Pracującej Palestyny wpłaciły sumy znaczne, a mianowicie Haszomer-Hadati 50 Zł, Hanoar Hazioni 70 Zł, Akiba 70 Zł, Bnej-Sjon 70 Zł, Haszachar 30 Zł.

Jako przewodniczący Komisji dla Funduszu Narodowego w Tarnowie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Tygodnika Żydowskiego" sprostowania w tym kierunku, że w chwili ukazania się numeru 2 „Tygodnika Żydowskiego" żadna z organizacyj młodzieńczych nie złożyła na powyższy cel ani grosza, że wówczas organizacje młodzieńcze złożyły jedynie deklaracje, a mianowicie: Buslija zadeklarowała 5 Zł — Gordonja 7 Zł — Haszomer-Hazair 30 **Zł — Haszomer Hadati 7 Zł — Hanoar Hazioni, Akiba, Bnej-Sjon po 70 Zł** — Haszachar 30 Zł — Ichud 20 Zł — Wizo 90 Zł — Młode Wizo 30 Zł.

Dotychczas wpłaciły: Gordonja 8·25 Zł, — Haszomer-Hadati 8 Zł — Młode Wizo 26.35 Zł — Bnej-Sjon 46 Zł — Hanoar-Hazioni 80 Zł — Hechaluc 12 Zł — Haszomer Hazair 30.65 Zł.

Inne organizacje młodzieńcze dotychczas nie złożyły żadnej kwoty na poczet zadeklarowanych kwot.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Z sjońskiem pozdrowieniem
Dr Goldberg wr.

Wykaz puszek ściennych.

Dr Feig 3. Org. Akiba 2.90 Kornmehl i Fessel 2.80, Szpital Żydowski 2.53, Róża Römer 2 50 Sara Bienenstock 2.36, Weltsch 2 19, Pluga Hanoar Hacijoni 2., R. Gelb 1.60, Czytelnia Ichud 1.50 Katznerowa 1.50, Dyr. Lieblich 1.42, Towarzystwo Eskontowe 1.27, Jakób Neiss 1.12, Bracia Braun 1.10, Edward Schwager 1.05, Galicja 1.02, Po 1 zł. Młyn Szancera, Dr Schenkel, Mendel Kurz, Wolf Götzler Org. Haszomer Hadati, Naftali Grünspan. Katz i Fleischer Marja Kimmel, Dr Grünberg, Osterweil, Wolf Kohane, Dr Goldberg Mgr Taubeles R. Silberfenig, Drowa Weisowa, Aron Choczner, Blaser 0.98, Anzelm Feuer 0.85 Mojżesz Strum 0.74, Perlberg 0.71 Lea Wild 0.70, Wertheimer 0.65, Dr Maschler 0.62, Wild i Straus 0.61, J. Neuberg 0.62. Po 0.60 Wigdor Wiener, Maurycy Feld, Chiel Engel, Moses Fries 0.55, Rosner 0.55, Org. Brith Trumpedor 0.55, Józef Teller 0.53. Po 0.50 J. Umański 0.52, Kalman Gärtner, Izraelowicz, Natan Kleinhändler, Samuel Grünhut, Alter Vogelfang, Natan Spielvogel, Abraham Nowak, Jakób Volkman, Wolf Taubenfeld, Józef Reis, Biegeleisen, Aron Siedlisker, Naftali Riemer, Saul Gelb, R. Wertheimer, Majer Weis, Leib Gerstner, Israel Keitsch, Leon Borgennicht, Ch. Klapholz, Dr Samuel Goldman, Szymon Leiner, Semi Wolf, Ormian 0.49, Neigasser 0.45, Red. Tyg. Żyd. 0.42, Abraham Braw 0.40, Aron Reinhold 0.40, Dawid Leibel 0.38. Po 0.35 B. Deresiewicz, Sabina Degen, Inż. Eichhorn, H. Bieberberg. Po 0.34 Israel Reich, Henryk Rausch, Isak Lustgarten, Wilhelm Herzog 0.35, Józef Leser 0.32, Isak Hellin 0.31. Po 0.30 Jakób Owide, Ch. L. Siedlisker, Isak Bruh, Noe Feuerstein, M. D. Siiberman, Pesach Schips, Dr Jeckel 0.27, Löffel 0.25, Singer 0,24, Herman Hules 0.24. Po 0.20 H. Perlstein, Regina Handgrif, Markus Freiman, Pinkas Salamon, Klub Hapoel 0.11, Isak Keller 0.10, Jonas Wurm 0.10.

Na uroczystości przy chrzcinach u WP. Strohbingera zebrano przez WP. Zygmunta Holländra 16.80, które przeznaczono na zakupno 1 drzewka na imię dziecka.

Na ślubie Biegeleisen — Osterweil zebrano przez Tow. Taubenfeld i Sieglera 10.50.

Na Kfar Hamakabi złożono 127.25.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się w poniedziałek dnia 5 lutego br. o godzinie 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków Komisji.

Poważna kandydatura.

Dotychczas jeszcze nie jest pewnem, czy Rada miejska się ukonstytuuje. Wszystko zależy od tego, czy znajdzie się odpowiedni kandydat na stanowisko prezydenta miasta. Dotychczasowe kandydatury, wysuwane przez różne zainteresowane czynniki, nie mogą chyba być traktowane poważnie.

Nowy prezydent miasta musi posiadać dostateczny autorytet, aby raz nareszcie skończyły się harce koło żłobu miejskiego.

Podobno w ostatniej chwili wypłynęła kandydatura p. Dr Brodzińskiego, sędziego okręgowego. Miarodajne czynniki powinne poważnie zastanawiać się nad tą kandydaturą.

P. Dr Brodziński w charakterze Naczelnika Sądu grodzkiego dał się poznać jako człowiek sprężysty i bezstronny.

Nie wiemy, ile prawdy jest w pogłosce o kandydaturze p. Dra Brodzińskiego.

Gdyby jednak pogłoski te były prawdziwe, to należałoby sobie życzyć, by wybór ten nastąpił.

Naprawioną by została krzywda, jaką wyrządzono ludności miejskiej przy wyborach do Rady miejskiej Miasto otrzymałoby zdolnego i wytrawnego kierownika.

Kilka uwag o recytacji Bronsteina.

We wtorek dnia 30 bm. wystąpił Szalom Bronstein w organizacji kobiet żydowskich „Wizo" z recytacją kilku pięknych utworów poezji żydowskiej, a między innymi Pereca, Ulickiego i Imbera.

W tych kilku poematach ujawnił się wybitny talent deklamatorski tego młodego recytatora. Szczególnie podkreślić należy, że potrafił oddać silną ekspresję momentów dramatycznych tych utworów. Sz. Bronstein wykazał też dużo zdolności aktorskich, podkreślając charakterystykę martwych postaci — żywą mimiką aktorską. Snać młody ten talent nadaje się na deski teatralne.

Sz. Bronstein potrafił swą interpretacją ująć i wydobyć całe piękno tych pereł poezji żydowskiej. Wczuł się w jej ducha — wsłuchał w jej melodje bólu i rozpaczy nędzy żydowskiej — bólów ogólnoludzkich — i oczarował słuchaczy.

Organizacja kobiet żyd. „Wizo" składa mu za ten piękny wieczór serdeczne podziękowanie.

Kahalna komisja wyborcza.

We wtorek 30 stycznia odbyło się posiedzenie zarządu kahalnego na którem dokonano uzupełniającego wyboru członków komisji wyborczej.

Pełny skład osobowy komisji wyborczej jest zatem następujący: Chaim Aberdam, Eljasz Gewürz Abraham Ameiss Ozjasz Ehrlich, Leopold Fleischer Dr Henryk Goldstern, Chaim Englander, Laizer Jakubowicz, Izrael Wechsler. Izrael Wind, Samson Lieber Dr Zygmunt Silbiger Aron Maurer, Rubin Straus Benzijon Dym, Markus Jakób Sander.

Zastępcy: Bencijon Horowitz Izrael Hudes, Dr H. Lampel, Salomon Leib Wolk.

KRONIKA.

Posiedzenie Komitetu Lokalnego Org. Sjon. w Tarnowie odbędzie się w lokalu Org. w poniedziałek o godz. 8 wiecz. punktualnie.

Komitet Lokalny Org. Stam Sjon. wraz z „Bnej Sjonem" urządza w własnych salach przy ul. Goldhamera wieczór חמשה עשר בשבט połączony z dancingiem w sobotę dnia 3 bm. Początek o godz. 8 wiecz. Oryginal. „Negros" Jazz. Loterja z fantami palestyńskiemi. Konkurs tańców. Poczta i wiele niespodzianek.

Bnej Sjon. W sobotę 3 lutego o godz. 5 plenarne zebranie, na którem tow. Feiwel I. zreferuje aktualne zdarzenia sjonistyczne.

W poniedziałek 5 lutego o godz. 7.15 wieczór. kurs hebr. o godz. 8 historja sjon. I.

We wtorek 6 lutego o godz. 8 w. historja sjon. cz. II. o godz. 9 w. kurs średni hebrejskiego prow. tow. Izak Grünspan.

We środę 7 lutego o godz. 8 w. semin. socjologji Żydów, referuje tow. Dintenfass n. t. „Przyszłość żydostwa".

We czwartek 8 lutego o godz. 6.30 wiecz. kurs hebr. o godz. 8 referat tow. I. Grünspana, o godz. 9 chug Tnachu.

Akademicki Związek Ogólno - Sjon. „Haszachar" (Snif Bnej Sjonu). Piątek dnia 2 bm. o godz 7·15 wiecz. odbędzie się zwyczajna „Plenarka".

Sobota dnia 3 bm. o godz. 5 popoł. — Plenarne zebranie wszystkich członków wspólnie z Bnej-Sjonem.

Niedziela dnia 4 bm. o godz. 11·30 przedpoł. — Kurs języka hebrajskiego.

Poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 7·15 wiecz. — Seminarjum historji sjonizmu, prowadzi kol. J. Lauterbach.

Sroda dnia 7 bm. o godz. 7·15 wiecz. — Kurs palestynografji.

Czwartek dnia 8 bm. o godz. 6·30 wiecz — Kurs języka hebrajskiego.

Hechaluc Haklal Cijoni. W sobotę 3 lutego o godz. 4 popoł. w lokalu org. „Bnej Sjon" odbędzie się plenarka snifu z pogadanką J. Lauterbacha n. t. „Nasza walka o Hechaluc Haklal Cijoni". Obecność wszystkich konieczna.

Akademja ku czci Józefa Umańskiego. Staraniem „Tarbutu" odbędzie się w niedzielę dnia 4-go lutego br. o godzinie 8 wieczór w Czytelni „Maksa Nordaua" Hotel City Akademja ku czci Józefa Umańskiego z okazji Jego 25-letniej pracy na niwie hebraizacji Tarnowa i wyjazdu do Erec.

W bieżącym tygodniu odpada oneg szabat.

Wizo. Zawiadamiamy, że urządzamy we wtorek dnia 5 lutego br. w salach Org. Sjon. ul. Goldhamera Herbatkę bridgową, na której też pożegnamy naszą towarzyszkę Rebekę Feigową. Prosimy o przybycie wszystkich naszych członkiń. Goście mile widziani. Początek o godz. 5-tej popoł.

Wizo komunikuje, że 10 lutego br. urządza w salach Org. Sjon. przy ul. Goldhamera 3 — LOTERJĘ FANTOWĄ połączoną z DANCINGIEM — i prosi, aby wszystkie panie, które wzięły losy do sprzedania, zwróciły je do środy dnia 6 lutego br. na ręce tow. Lionowej, albo też na posiedzeniu wydziału Wiza, które odbędzie się w Organizacji Wiza, ulica Goldhamera — we środę dnia 6 bm o godz. 6 wieczór. Niezwrócone do tej daty losy uważane będą za sprzedane.

Org. Brurja. W sobotę o godz. 3 popoł. w lokalu przy ul. św. Ducha 9, referat tow. S. Schippera n. t. „Życie i działalność Zew Jaaweca.

Org. Mizrachi. Przypomina się, że akcja legitymacyjna jest na ukończeniu. Wobec tego zechcą towarzysze, którzy jeszcze deklaracji nie podpisali zadość uczynili temu obowiązkowi.

Org. Ceirej Mizrachi. W sobotę 3. II. odbędzie się w lokalu Mizrachi Lwowska 4 uroczysta akademja poświęcona 10-letniej rocznicy śmierci teoretyka ideologji mizrachistycznej Zew Jaaweca. Referat n. t. Jaawec jego życie i działalność wygłosi tow. Glass. Początek o godz. 7·30 wiecz.

Z ruchu Tora w'Awoda (Ceirej Mizrachi, Haszomer Hadati, Brurja). Centrala wzywa wszystkich braci do ostatecznego podpisania deklaracyj partyjnych, gdyż akcja jest na ukończeniu.

Achduth. W sobotę dnia 3 lutego odbędzie się plenarka. W dalszym ciągu omawiane będą sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich konieczna.

W poniedziałek dnia 5 lutego br. odbędzie się seminarjum sjonistyki.

We czwartek dnia 8 lutego br. odbędzie się seminarjum socjologji.

Zebranie Tygodniowe Kółka Angielskiego z referatem n. t. „George Bernard Shaw: The Man and Poet" odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego br. o godz. 8·30 wieczór w lokalu Związku Żyd. Pracowników Umysłowych przy ul. Bernardyńskiej 25.

Mojżesz Broderson w Tarnowie. Znany poeta i świetny recytator Mojżesz Broderson wystąpi w Tarnowie tylko jeden raz w sobotę 3 lutego br. o godz. 2 30 popoł. w sali kina „Apollo" z referatem i recytacjami. Przedsprzedaż biletów po cenach popularnych w księgarni Fenichla.

Zebranie towarzyskie dla uczczenia XX-lecia pracy literackiej i artystycznej poety M. Brodersona z udziałem jubelata odbędzie się w sobotę 3 lutego o godz. 9 wiecz. w sali czytelni ul. Goldhamera 8.

Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W sobotę dnia 3 lutego br. o godz. 4 popoł odbędzie się w lokalu przy ul. Nowej 13 m. 2 referat tow. Chiela Engländera p. t. Sjonizm herzlowski w nowej szacie organizacyjnej. Po referacie dyskusja. Wstęp dla członków i sympatyków.

Manifestacja. Z okazji uchwalenia przez Sejm nowej konstytucji odbyła się w sobotę 27 bm. w godzinach wieczornych manifestacja członków różnych związków i stowarzyszeń przed gmachem Starostwa, gdzie po odegraniu przez orkiestrę kilka pieśni patrjotycznych, wygłosił krótkie przemówienie p. inż. Kruszyna.

W niedzielę 28-go b. m. p. Starosta przyjmował przez cały dzień życzenia i gratulacje delegacyj związków społecznych dla rządu z okazji uchwalenia nowej konstytucji.

Uroczystości. Z okazji 71 rocznicy powstania styczniowego odbyły się w kościele katedralnym i Nowej Synagodze uroczyste nabożeństwa, oraz akademja w kinie „Marzenie", na której program złożyły się przemówienia, produkcje muzyczne i recytacje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie